

Tytuł: Od rur do ludzi. Jak Europa Środkowo Wschodnia nowo definiuje bezpieczeństwo energetyczne

Przez lata o bezpieczeństwie energetycznym Europy Środkowo-Wschodniej myśleliśmy głównie w kategoriach rur, gazociągów i kontraktów z Rosją. Dopiero po 2022 roku stało się boleśnie jasne, że ten model nie tylko nie gwarantuje bezpieczeństwa, ale wręcz czyni z energii broń. Raport „Energy Security in Eastern Europe since Decoupling from Russia: The Fragile Balance Between Geopolitics, National Politics and Vernacular Perceptions” pokazuje jednak coś więcej. Proponuje on poszerzenie spojrzenia: z samej geopolityki na to, jak zwykli ludzie” przeżywają” energię w swoim codziennym życiu.

Klasyczna definicja Międzynarodowej Agencji Energetycznej mówi o czterech filarach bezpieczeństwa energetycznego: dostępności, przystępności cenowej, dostępności fizycznej i akceptowalności środowiskowej. Raport sugeruje, że dziś to za mało. W świecie wojen, kryzysów cenowych i kampanii dezinformacyjnych trzeba dodać jeszcze jeden wymiar: perspektywę społeczną, tak zwane bezpieczeństwo „od dołu”. Chodzi o to, jak energia jest odczuwana przez gospodarstwa domowe, lokalne społeczności, ludzi obawiających się rachunków, przerw w dostawach czy politycznych gier wokół taryf.

Autorzy raportu nazywają to podejściem „vernacular security”, czyli bezpieczeństwem potocznie rozumianym, zakorzenionym w języku i doświadczeniach zwykłych ludzi. Taka optyka nie zastępuje geopolityki, ale ją uzupełnia. Z jednej strony widzimy sankcje, rurociągi, wojskową ochronę infrastruktury. Z drugiej musimy dostrzec bardzo praktyczne pytania: czy będzie prąd zimą, czy rachunek za gaz nie pochłonie połowy pensji, czy państwo jest uczciwe, kiedy tłumaczy podwyżki. To właśnie w tym napięciu, między wysoką polityką a codziennym doświadczeniem, rozgrywa się dziś historia energii w Europie Środkowo Wschodniej.

Dobrym przykładem jest Łotwa. Jak pokazuje raport, kwestie energetyczne od dawna odgrywają tam ważną rolę w debacie publicznej. Po wybuchu wojny w Ukrainie dyskusja o bezpieczeństwie energetycznym jeszcze mocniej spleciła się z tematami ochrony klimatu i polityki unijnej. Jednocześnie przestrzeń informacyjna Łotwy jest mocno zanieczyszczona przez dezinformację, w dużej mierze pochodzącą z kręgów prorosyjskich. Gdy rząd podejmuje decyzje o odejściu od rosyjskiego gazu czy inwestycjach w odnawialne źródła energii, część opinii publicznej odbiera to nie jako krok ku większej niezależności, ale jako zagrożenie dla poziomu życia.

Tutaj właśnie widać znaczenie „bezpieczeństwa od dołu”. Te same decyzje, które z perspektywy geopolitycznej wzmacniają kraj, mogą być lokalnie interpretowane jako narzucone z zewnątrz, niezrozumiałe czy niesprawiedliwe. Raport przywołuje badania z projektu CLINAP, które pokazują, że skuteczność polityki klimatycznej i energetycznej w Łotwie zależy nie tylko od technicznych parametrów, ale od tego, jak jest opowiadana. Polityczne narracje muszą być zsynchronizowane z doświadczeniami i obawami społeczeństwa, inaczej stają się łatwym celem dla fake newsów.

Jeszcze ostrzejszy obraz wyłania się z Mołdawii. Ten niewielki kraj ma dziś fizyczny dostęp do gazu i energii elektrycznej z Unii Europejskiej. Oznacza to jednak wejście w świat konkurencji i cen rynkowych. Rosja przez lata proponowała alternatywę, która na pierwszy rzut oka wydawała się atrakcyjniejsza: tańszy, a czasem wręcz „darmowy” gaz w zamian za polityczne ustępstwa. Jak podkreśla raport, to właśnie takie „bezpłatne” dostawy pozwoliły przez dekady utrzymać przy życiu separatystyczne Naddniestrze.

W Gagauzji, autonomicznym regionie Mołdawii, prorosyjska gubernator Evghenia Guțul zbudowała swoją kampanię na obietnicy gazu rzekomo nawet dziesięć czy dwadzieścia razy tańszego niż ceny wynegocjowane przez rząd w Kiszyniowie. Choć takie twierdzenia były weryfikowalne i fałszywe, okazały się niezwykle nośne. W oczach zwykłych ludzi obietnica

niskich rachunków brzmiała bardziej przekonująco niż złożona opowieść o integracji z rynkiem europejskim. Raport pokazuje, że walka o dusze obywateli toczy się dziś w dużej mierze właśnie na polu energii: tam, gdzie polityczna propaganda spotyka się z bardzo realnym lękiem przed ubóstwem energetycznym.

Jednocześnie Mołdawia staje się poligonem dla nowych, bardziej inkluzywnych rozwiązań. Dokument przywołuje przykłady programów, które w sposób celowany i przejrzysty adresują ubóstwo energetyczne, zamiast ogólnych, politycznie sterowanych subsydiów. To ważna lekcja dla całego regionu. Bezpieczeństwo energetyczne nie polega tylko na tym, skąd płynie gaz. Musi także odpowiadać na pytanie, kto i w jaki sposób jest chroniony przed szokami cenowymi i jak unika się instrumentalizacji pomocy przez populistów.

Najbardziej dramatyczny przykład daje jednak Ukraina. Raport przypomina, że przed pełnoskalową inwazją kraj ten od lat funkcjonował w skomplikowanych relacjach energetycznych z Rosją. Proces odłączania ukraińskiej sieci elektroenergetycznej od systemu postsowieckiego i jej synchronizacji z europejską siecią ENTSO E rozpoczął się jeszcze przed wojną i nabrał tempa w 2022 roku. Dzięki temu, mimo rosyjskich ataków na infrastrukturę, Ukraina uzyskała możliwość importu i eksportu energii elektrycznej do Unii Europejskiej, co stało się jednym z filarów przetrwania systemu energetycznego.

W warunkach częstych black outów i zniszczeń priorytety czterech filarów bezpieczeństwa energetycznego uległy przewartościowaniu. Jak pokazuje raport, kiedy dostawy energii stają się nieprzewidywalne i rzadkie, absolutnym priorytetem staje się sama dostępność. Debaty o cenie czy nawet o wpływie na środowisko schodzą na dalszy plan, bo podstawowe pytanie brzmi: czy będzie prąd, który zasili szpital, wodociągi i telefon komórkowy.

Co ciekawe, te ekstremalne doświadczenia nie osłabiły wiary w transformację energetyczną, lecz wręcz ją wzmocniły. Raport przypomina, że już przed wojną sektor elektroenergetyczny Ukrainy był stosunkowo niskoemisyjny. W 2021 roku około 70 procent energii elektrycznej pochodziło ze źródeł zeroemisyjnych, przede wszystkim elektrowni jądrowych, dużej energetyki wodnej i rosnącego udziału OZE. Po zniszczeniu części elektrowni węglowych udział czystej energii w miksie jeszcze wzrósł. Rosyjskie ataki na wielkie, scentralizowane elektrownie wzmocniły przekonanie, że przyszłość należy do bardziej rozproszonej, odnawialnej generacji.

Jednocześnie w Ukrainie widać wyraźnie, jak trudne są decyzje dotyczące taryf. Przez lata ceny dla gospodarstw domowych były sztucznie niskie, silnie subsydiowane. Po zniszczeniach wojennych konieczne stało się ich podniesienie, aby sfinansować naprawy sektora. Dla wielu rodzin oznacza to bardzo bolesny wzrost obciążeń, ale bez tego system nie byłby w stanie funkcjonować. To kolejny przykład napięcia między wysoką polityką a bezpieczeństwem „od dołu”: decyzje konieczne z punktu widzenia państwa mogą być odbierane jako naruszenie elementarnego poczucia sprawiedliwości.

Raport umieszcza te krajowe doświadczenia w szerszym kontekście globalnej zmiany. Zaufanie do idei, że globalna współzależność gospodarcza gwarantuje pokój, zostało poważnie podważone. Coraz częściej zamiast o otwartej globalizacji mówi się o selektywnej współzależności, budowaniu nowych bloków handlowych, friend shoringu i przenoszeniu produkcji do krajów uznawanych za bezpieczne. W energetyce oznacza to odchodzenie od jednego dominującego dostawcy surowców, jak Rosja, ale także trudne pytania o zależność od nowych partnerów, na przykład w obszarze technologii czystej energii.

Co z tego wszystkiego wynika dla Europy Środkowo Wschodniej jako całości? Raport sugeruje, że region ten stał się swoistym laboratorium nowego bezpieczeństwa energetycznego. Tutaj widać wyraźnie, że same kable, terminale LNG i magazyny gazu nie wystarczą. Skuteczna polityka energetyczna musi łączyć trzy poziomy: geopolitykę, politykę krajową oraz potoczne, codzienne doświadczenia ludzi. Oznacza to potrzebę rzetelnej

komunikacji, przejrzystych i celowanych programów wsparcia, a także realnego włączania społeczeństwa w decyzje dotyczące transformacji.

Jeśli Europa traktuje energię jako klucz do bezpieczeństwa, musi nauczyć się patrzeć na nią oczami mieszkańców Kiszyniowa, Rygi czy Lwowa, a nie tylko przez pryzmat map gazociągów. Wschodnia część kontynentu, ze swoimi traumami, kryzysami i kreatywnymi rozwiązaniami, może stać się ważnym nauczycielem dla Zachodu. Warunek jest jeden: że lekcje płynące z doświadczeń regionu zostaną przełożone na konkretne, długofalowe strategie, które uwzględniają zarówno wielką politykę, jak i codzienny lęk przed ciemnym i zimnym mieszkaniem.

Więcej danych, studiów przypadków (Łotwa, Mołdawia, Ukraina) i rekomendacji dotyczących „bezpieczeństwa energetycznego od dołu” znajdziesz w raporcie KonKoop „Energy Security in Eastern Europe since Decoupling from Russia: The Fragile Balance Between Geopolitics, National Politics and Vernacular Perceptions”, dostępnym pod adresem: <https://konkoop.de/wp-content/uploads/2024/11/InSecurity-Report-Series-Part-2-Energy-Security.pdf>